

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 43 (3512) ROK XI

ŁÓDŹ, WTOREK 15 MARCA 1955 ROKU

CENA 15 GR

Nad czym obradować będzie VI sesja Sejmu PRL

Pierwsze posiedzenie VI sesji Sejmu rozpocznie się — zgodnie z uchwałą Prezydium Sejmu — w dniu 16 bm. o godz. 11.

W imię ochrony życia

Narody muszą domagać się z całą energią zakazu broni termojądrowej

22 — 24 kwietnia KONFERENCJA mas pracujących Europy przeciwko układom paryskim

W dniach 12—13 bm. na zaproszenie rady zakładowej Fabryki Transformatorów im. Karola Liebknechta w Berlinie — Oberschoeneweide odbyło się spotkanie przedstawicieli zakładów pracy Francji, Niemiec zachodnich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, Polski i Czechosłowacji.

W dniach 11—13 marca obradowało w Wiedniu Biuro Światowej Rady Pokoju. Dyskusja dotyczyła rozwijania się kampanii zbierania podpisów pod apelem przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej, jak również sprawy zwolnienia do Helsinek na 22—29 maja br. światowego zgromadzenia przedstawicieli sił pokojowych.

Na zakończenie obrad uchwalono poniższe dokumenty:

Odezwa Biura ŚRP

Otwarta groźba wojny atomowej ciąży obecnie nad każdym krajem, nad każdym ogniskiem domowym, nad każdym człowiekiem.

Zamiast oddać energię atomową w służbę ludzkości, gromadzi się zapasy broni atomowej. Zamiast przystąpić do rozbrojenia, tworzy się nowe bloki militarne. Zamiast prowadzić rokowania i dążyć do porozumienia, rzuca się po gródki i wznieca nienawiść.

Ale droga pogroźek i używania siły wiedzie do wojny, nie do pokoju.

Remilitaryzacja Niemiec, sytuacja wytworzona w rejonie Tajwanu, zamachy na niezawisłość narodów wzmaga — wszędzie niesnaski, pogłębiają niepokój. Jeśli pójdzie się dalej tą drogą — nikt nie będzie bezpieczny.

Wszyscy mają tego dość i odrzucają ze zgrozą myśl o masakrze atomowej.

Narody domagają się muszą z całą energią zakazu broni jądrowej, powszechnego rozbrojenia, bezpieczeństwa dla wszystkich oraz poszanowania suwerenności i praw każdego narodu.

W tym duchu i w dążeniu do tych celów Światowa Rada Pokoju zaprasza przedstawicieli sił pokojowych wszystkich krajów do Helsinek na dzień 22 maja na zgromadzenie światowe, aby omówić tam swobodnie palące zagadnienia walki o pokój.

Deklaracja ŚRP

We wszystkich krajach apel o zaniepokojenie i o wstrzymanie jej produkcji budzi, by skłonić wszystkie rządy posiadające broń atomową do zawarcia porozumienia w sprawie jej zakazu i wprowadzenia ścisłej kontroli nad jej wykonaniem, co byłoby doniosłym krokiem na drodze do powszechnego rozbrojenia.

Narody mają możliwość zapewnienia sobie takiego postępu, by żaden rząd nie ośmielił się zlekceważyć ich protestu.

Niebezpieczeństwo wojny atomowej zarysowuje się obecnie coraz wyraźniej. Możemy stanąć wobec groźby użycia broni termojądrowej. Rządy, które broni tej jeszcze nie posiadają, postanowiły rozpocząć jej wytwarzanie lub przewidują taką możliwość.

Usiłuje się usprawiedliwić zamiar użycia tej potwornej broni, lub przedstawić ją jako rekompensatę, podczas gdy w istocie rzeczy zwiększa ona niebezpieczeństwo agresji i może przynieść ludziom tylko zniszczenie i śmierć.



Zakłady w Kędzierzynie, największa inwestycja Planu 6-letniego w przemyśle chemicznym, zostały zbudowane na gruzach dawnych zakładów koncernu I. G. Farbenindustrie, które pracowały w czasie wojny dla hitlerowskiej maszyny wojennej. Zakłady w Kędzierzynie są nastawione na produkcję m. in.: 1) związków azotowych (nawozy azotowe dla rolnictwa); 2) syntetycznych kwasów tłuszczowych, otrzymywanych dotychczas z tłuszczów roślinnych, niezbędnych do produkcji mydeł.

NA ZDJĘCIU: fragment wież absorpcyjnych kwasu azotowego.

Więcej przędzy z tej samej ilości surowca

Osiągnięcie i przekroczenie planu wyprzędu, to główne zadanie wszystkich zakładów przędzalni. Uzyskanie bowiem lepszych od planowanych wyników oznacza wyprodukowanie z tej samej ilości surowca więcej przędzy, oznacza obniżkę kosztów własnych.

Uczony radziecki K. K. Markow przybył do Łodzi

W ub. niedzielę przybył do Łodzi na kilkudniowy pobyt dziekan Wydziału geograficznego Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie, K. K. Markow. W czasie pobytu w naszym mieście zapoznał się z pracami prof. dr J. Dylika w zakresie nowego systemu opracowywania map morfologicznych oraz wygłosił dla członków łódzkiego oddziału Towarzystwa Geograficznego odczyt pt. „Z badań nad czwartorzędem w ZSRR”. Odczyt ten odbędzie się dziś o godz. 19.30 w Instytucie Geograficznym UL przy ul. Curie — Skłodowskiej 11.

Pierwsze posiedzenie Prezydium Międzynarodowej Komisji Przygotowawczej V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

W Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Prezydium Międzynarodowej Komisji Przygotowawczej V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń. Na posiedzeniu omówiono przebieg przygotowań do Festiwalu w różnych krajach oraz plany pracy Biura Międzynarodowej Komisji Przygotowawczej.

Komunikat

W sierpniu 1955 r. stolica naszego kraju — Warszawa będzie gościła V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń. Przedstawiciele krajów i dziewcząt całego świata.

W związku z przybyciem 30 tys. delegatów z różnych krajów potrzebna będzie ilość ofiarnych, biegłych władających językami obcymi, tłumaczy dla delegacji zagranicznych.

Polski Komitet Organizacyjny Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń ogłasza ochotniczością zaciąg osób biegłych w języku obce do pracy w okresie Festiwalu w charakterze tłumaczy.

Tłumacze będą zajęci pracami festiwalowymi od 20 lipca do 20 sierpnia 1955 r.

Zgłoszenia nauczycieli do pracy przy Festiwalu przyjmują oddziały powiatowe ZZNP.

Termin przyjmowania zgłoszeń upływa z dniem 1 kwietnia.

Każda prządka, każdy majster i technik muszą starać się o to, aby jak najwyżej został przekroczony plan wyprzędu. Jest to bowiem jeden z głównych odcinków walki o racjonalną gospodarkę surowcem, o zmniejszenie jego zużycia, o wyprodukowanie z tej samej ilości przędzy znacznie więcej towaru.

Oreddie Eisenhowera do Kongresu USA

Z Waszyngtonu donoszą, że w dniu 14 marca prezydent Eisenhower skierował do Kongresu oredzie, w którym składa sprawozdanie z wykonania „programu wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa” (program uzbrajania sojuszników USA) w drugim półroczu 1954 r.

Jak wynika z oredzia, większość sum wyasygnowanych na realizację tego programu przeznaczona została na cele wojskowe. Od października 1949 r. do końca grudnia 1954 roku Stany Zjednoczone dostarczyły swym sojusznikom około 6 tysięcy samolotów, przeszło 36 tysięcy czołgów i ponad 6 tysięcy dział ogólnego wartości 10,5 miliarda dolarów.

W drugim półroczu 1954 r. Stany Zjednoczone dostarczyły krajom należącym do bloku północno-atlantyckiego sprzętu wojennego o ogólnej wartości 700 milionów dolarów.

Na Daleki Wschód od roku 1949 Stany Zjednoczone dostarczyły sprzętu wojennego o ogólnej wartości 1,9 miliarda dolarów. Jak wynika z oredzia, w drugiej połowie 1954 r. Stany Zjednoczone zwiększyły dostawy sprzętu wojennego dla Czang Kai-szeka i Li Syn Manna.

Oredzie podkreśla, że olbrzymie osiągnięcia gospodarcze ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej mogą wyrzucić wrażeń na krajach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym i dają w związku z tym wyraz głębokiemu zaniepokojeniu. Kraje te — jak stwierdza oredzie — mogą przekonać się, że „droga komunizmu jest dla nich najlepszą drogą osiągnięcia szybkiego postępu gospodarczego”.

Prezydent Eisenhower jest także zaniepokojony faktem, że Związek Radziecki „zwiększa liczbę konkretnych propozycji udzielenia pomocy technicznej i finansowej w dziedzinie przemysłu i rolnictwa dla krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym — na warunkach istotnie korzystnych”.

Oredzie podkreśla, że olbrzymie osiągnięcia gospodarcze ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej mogą wyrzucić wrażeń na krajach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym i dają w związku z tym wyraz głębokiemu zaniepokojeniu. Kraje te — jak stwierdza oredzie — mogą przekonać się, że „droga komunizmu jest dla nich najlepszą drogą osiągnięcia szybkiego postępu gospodarczego”.

Obecni przyjęli oklaskami pojawienie się w loży honoro-

V Konkurs IM*FRYDERYKA CHOPINA*

14 bm. rozpoczął się w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem III finałowy etap V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, mający zdecydowaną, którym spośród 20 uczestników finału przynależą zaszczytne nagrody. Salę Filharmonii wypełniła publiczność do ostatniego miejsca.

Obecni przyjęli oklaskami pojawienie się w loży honoro-

wego gościa Konkursu — królowej Elżbiety Belgijkiej, której towarzyszyli: przewodniczący Komitetu — J. Iwaszkiewicz i wiceprzewodniczący, wiceminister Kultury i Sztuki — J. Wilczek.

W pierwszym dniu III etapu Konkursu wystąpili: Władimir Aszkenazi (ZSRR), Eml Behar (Bulgaria), Nina Lelczuk (ZSRR) i Monique Duphil (Francja).

Cala czwórka zaprezentowała wirtuozowską klasę gry, wykonując jeden z dwóch koncertów fortepianowych Chopina; Aszkenazi i Lelczuk — f-moll, Behar i Duphil — e-moll. Pianistom towarzyszyła orkiestra symfoniczna Filharmonii Narodowej, którą do przerwy dyrygował Stanisław Wisłocki, a po przerwie — Bohdan Wodiczko.

Publiczność przyjmowała młodych pianistów gorącymi brawami.

Wszystkie występy transmitowane były bezpośrednio z sali Filharmonii Narodowej przez rozgłośnie Polskiego Radia.

Meksykańscy plastycy w Łodzi



W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi na zaproszenie łódzkiego oddziału Związku Artystów Plastyków i Stowarzyszenia Architektów Polskich plastycy meksykańscy — historyk sztuki prof. Ignacio Marquez Rodiles i artysta-malarz Rosendo Soto Alvarez.

W godzinach przedpołudniowych goście zwiedzali Łódź, a następnie w Klubie Ziv. Artystów Plastyków odbyło się spotkanie z artystami łódzkiemi, którzy wręczyli swym meksykańskim kolegom upominek w postaci teki grafiki łódzkiej. Spotkanie upłynęło w niezwykle przyjemnej i serdecznej atmosferze. Następnie prof. Ignacio Marquez Rodiles wygłosił odczyt w Muzeum Sztuki dla członków związków twórczych. Tematem odczytu ilustrowanego przezroczami była współpraca plastyków i architektów meksykańskich.

NA ZDJĘCIU: prof. Ignacio Marquez Rodiles i artysta-malarz Rosendo Soto Alvarez oglądający prace graficzne plastyków łódzkich.

Komunikat Biura Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa

Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że posiedzenia wszystkich wojewódzkich zespołów poselskich odbędą się w środę, dnia 16 marca br. o godz. 9 w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR na obrady VI sesji Sejmu PRL

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosiło delegację Rady Najwyższej ZSRR na VI sesję Sejmu.

Rada Najwyższa ZSRR przyjęła zaproszenie, zapowiadając przybycie swej delegacji na obrady Sejmu.

Nasze rezerwy

w walce o obniżkę kosztów własnych

Dziś na str. 3

zamieszczamy wypowiedź pt.

LANOLINA, TO NIE WSZYSTKO...

Z pobytu w Polsce królowej Elżbiety Belgijkiej

Bawiąc w Warszawie jako gość honorowy Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, królowa Elżbieta Belgijka zwiedziła w niedzielę, 13 bm., miejsce urodzenia Chopina w Żelazowej Woli.

W godzinach rannych królowa obecna była na nabożeństwie w kościele św. Krzyża, gdzie złożone jest serce Chopina. Tegoż dnia wieczorem królowa Elżbieta obecna była w Operze Państwowej na przedstawieniu „Halka” St. Moniuszki. Królowej towarzyszyli minister Spraw Zagranicznych, St. Skrzyszewski, minister Kultury i Sztuki, W. Sokorski oraz przewodniczący Komitetu Konkursu im. Chopina, J. Iwaszkiewicz.

Przed rozpoczęciem przedstawienia królowa powitała ze sceny w imieniu zespołu Opery reżyser W. Burek, po czym orkiestra odegrała hymny belgijski i polski. W czasie przerwy gościowi przedstawieni zostali dyrektor Opery, dyrygent Walerian Biedziak oraz wykonawcy roli Halki, solistka Opery Maria Poltynowa.

W dniu 14 bm. królowa Elżbieta w asyście członków swej świty oraz posła Belgii w Polsce i członków poselskiej delegacji wzięła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przy złożeniu wienca obecni byli m. in.: wiceminister Spraw Zagranicznych M. Naszkowski, gen. bryg. St. Okęcki. Kompania honorowa WP oddała królowej honory wojskowe. Orkiestra wykonała hymny państwowe Belgii i Polski. Królowa Elżbieta wbiła się do księgi pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza.

W ciągu przedpołudnia królowa Elżbieta zwiedzała Warszawę, oprowadzana przez prezesa Komitetu Urbanistyki i Architektury inż. arch. Z. Skibniewskiego oraz przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrechta.

Wieczorem królowa Elżbieta obecna była w Filharmonii Narodowej na przesłuchaniu III etapu Konkursu im. Fr. Chopina. Honorowego gościa powitał w imieniu Komitetu, uczestników i gości Konkursu sekretarz Komitetu J. Jasieński.

Rozszerzone plenum Zarządu Okręgu ZBoWiD

W ub. niedzielę w sali klubu TPP-R odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZBoWiD. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele partii, Zarządu Głównego ZBoWiD oraz przewodniczący powiatowych i miejskich oddziałów.

Przewodniczący Zarządu Okręgu — Władysław Tomas omówił w referacie zadania członków ZBoWiD w świetle uchwał III Plenum KC PZPR. Referent wiele miejsca poświęcił sprawie przygotowań do zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Na plenum omówiono także sprawę przygotowań do obchodu rocznicy wyzwolenia Oświęcimia wyjeździe z Łodzi i województwa około 1000 osób. Z miejsca kaźni w Zagłębiu zabrana zostanie ziemia na kopiec, który będzie usypany w Oświęcimiu.

Na plenum postanowiono, że wszyscy członkowie

Komunikat

Wydział Propagandy KŁ PZPR zawiadamia aktyw partijny, gospodarczy i organizacyjny masowych, że dnia 17 bm., o godz. 17.00, w sali Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej, al. Kosciuszki 65, odbędzie się odczyt lektora KC na temat „Nowe momenty w walce o pokojowe współistnienie dwóch systemów”.



Spotkanie uczestników Konkursu z członkami Zespołu Pieśń i Tańca CRZZ w Skłomowie. NA ZDJĘCIU: pianistka bułgarska, Olga Szechenowa (w środku) w otoczeniu członków zespołu.

Napięta sytuacja w Wietnamie południowym

Ostre starcia zbrojne między rebeliantami a wojskami rządowymi

Z Sajgonu donoszą o dalszych starciach zbrojnych między wojskami południowo-wietnamskiego rządu premiera Ngo Dinh Diema a oddziałami sekt polityczno-religijnych i grupami dezerterskich.

ZE ŚWIATA

PROBY BRONI ATOMOWEJ W USA

Jak wynika z doniesień prasowych amerykańskich, w okresie między 18 lutego a 12 marca odbyły się na specjalnym poligonie w pobliżu Las Vegas (stan Nevada) próby broni atomowej. Dzienniki podają, że w okresie tym przeprowadzono 5 wybuchów bomb atomowych o różnej sile. Jedną z nich zostało zrzucone z samolotu, inne zaś były umocowane na specjalnych wieżach wysokości 90 metrów.

ZGON KRÓLA NEPALU

W jednym ze szpitali w Zurichu zmarł król Nepalu, Tribhuvan, który z prawą paraliżem paronowal od 1911 roku.

STRAK PROKURATORÓW W JERUZOLIMIE

Z Jeruzolimy donoszą, że w niedzielę, 13 bm., prokuratorzy w tym mieście przystąpili do 3-dniowego strajku ostrego. Domagają się oni podwyżki płac. Do strajku przystąpiły również urzędnicy sądowi.

BULGARSKI ZESPÓŁ BALLETOWY W PARYŻU

W poniedziałek rano przybył do Paryża bulgarski zespół baletowy, który da w stolicy Francji szereg gościnnych występów.

20 TYS. KOLEJARZY SUDANU STRAJKUJE

Jak już podaliśmy, 20 tysięcy kolejarzy Sudanu proklamowało 5-dniowy strajk. Wskutek strajku w całym Sudanie spowolniona jest komunikacja kolejowa. 13 bm. odbyły się nadzwyczajne posiedzenia rządu sudanesejskiego, poświęcone sytuacji wywołanej wskutek strajku kolejarzy.

DEMONSTRACJE CHŁOPÓW FRANCUSKICH

W Metz odbyła się demonstracja chłopów z departamentu Moselle przeciwko polityce rolni rząd francuskiego. W demonstracji wzięli udział tysiące chłopów tego departamentu.

ROBOTNICZY I URZĘDNICZY CELONU ZADAJĄ PODWYŻKĘ PŁAC

Z Cejlonu donoszą, że 12 bm. rozpoczęli strajk robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstw komunikacyjnych. Strajkujący domagają się podwyżki płac. Robotnicy i urzędnicy innych zakładów zapowiedzieli proklamowanie strajku solidarnościowego.

TERROR W IRANIE TRWA

Jak donosi Agencja Reutera z Teheranu, tyfusowy wirus straszy ludzi. 4 oficerów irańskich na kory smierci za „działalność spijacką”. 22 oficerów skazano na kary więzienia i wstrzymania.

KRWAWA WARCIA NA GRANICY IZRAELSKO-JORDAŃSKIEJ

Na granicy Izraela z Jordanią doszło do nowych krwawych starć. Izraelski oddział wojsk granicznych otworzył ogień do grupy Arabów, raniąc jednego spośród nich.

PROF. ROETGEN PODJĘCIE SIĘ TRUDNEJ OPERACJI

Chirurg bokiński, prof. Roetgen, ma wkrótce dokonać operacji rozdzielającej dwóch sióstr syjamskich Lili i Rosemarie Knoch, które zrosły się głowami. Dzieci te mają obecnie po cztery lata.



Wodorowcy amerykańscy wyprodukowali ostatnio „superrakietę” atomową — broń masowej zagłady!

1 marca 1954 roku o świcie, w południowej części Oceanu Spokojnego, na wyspie Bikini, wybuchła amerykańska bomba wodorowa. W trzy godziny potem pył radioaktywny zaczął opadać na morze. Pył ten dosięgnął 23 rybaków japońskich ze statku „Fukuryu Maru nr 5”, łowiących ryby w odległości 150 mil morskich od Bikini.

„Fukuryu Maru nr 5” wrócił do portu 14 marca. Porażeni promieniotwórczymi promieniami wzięci z rybaków, którzy byli w łodzi, zaczęli chorować. Ciężko chorowali na choroby skóry, która szybko pokrywała się wrzodami, krostami i oparzeniami. Łożka czerwonych i białych ciałek krwi u porażonych rybaków zmniejszała się gwałtownie.

Przed pierwszą rocznicą wybuchu bomby wodorowej na Bikini — kobiety japońskie zreszczone w związkach i stowarzyszeniach wystosowały apel do kobiet całego świata. W apelu tym Japonki domagają się natychmiastowego zniszczenia broni masowej zagłady, która tyle nieszczęść spowodowała już na naród japoński.

„Ofiarami wybuchu na Bikini — czytamy w tej odezwie — padło nie tylko 23 rybaków z „Fukuryu Maru”. Pył radioaktywny zakaził na Pacyfiku setki tysięcy ton ryb. Pył radioaktywny, który opadał przez wiele tygodni na nasze wyspy — zakaził jarzyny, owoce i wodę do picia. Boimy się jeść i pić — wołają

MAX REIMANN:

Ludność Niemiec zach. nie zaprzestała walki przeciwko układowi paryskiemu

Na łamach „Drapeau Rouge” ukazał się wywiad udzielony przez pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Maxa Reimanna korespondentowi tego dziennika.

Max Reimann oświadczył, odpowiadając na pytania korespondenta, że ludność Niemiec zachodnich, a w szczególności klasa robotnicza, coraz lepiej uświadamia sobie zgubne następstwa układowi paryskiemu, które włączyła Niemcy zachodnie do paktu turecko-irackiego. Ludność Niemiec zachodnich zupełnie słusznie obawia się, że układowi paryskiemu przekażą pokójowemu i demokratycznemu jednemu Niemiec. Ludność Niemiec zachodnich

uświadamia sobie również, że układy paryskie dadzą broni w ręce odwetowcom niemieckim. Ludność Niemiec zachodnich widzi, że Niemcy zachodnie w coraz większym stopniu przekształcają się w bazę wojskową imperialistów amerykańskich.

Max Reimann wskazał na fakt coraz większego ograniczenia praw demokratycznych w Niemczech zachodnich. Ci Niemcy w zachodniej części naszego kraju, którzy walczyli o pokój i pokójowe jednoczenie ojczyzny — powiedział Reimann — narodził się na brutalne przesładowanie. Tyśmami obywateli groziła procesami pod zarzutem „zdrady stanu” tylko za to, że wystąpili przeciwko układowi paryskiemu, przeciwko militarystyce niemieckiej, że wypowiadali się za pokojowym jednoczeniem Niemiec.

Max Reimann podkreślił, że już dzisiaj w Niemczech zachodnich wyraźnie zarysowuje się tendencja do wprowadzenia dyktatury wojskowej. Wskazał on również, że wskutek militarystyki gospodarki, nieustannie pogarsza się sytuacja klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i klas średnich. Wszystko to — powiedział Reimann — wymaga walki mas pracujących Niemiec zachodnich przeciwko układowi paryskiemu, przeciwko monopolowi niemieckim i militarystce. Reimann wezwał naród belgijski do solidarności z niemieckimi masami pracującymi w walce o utrzymanie pokoju, wolności i niezawisłości narodowej.

Obietnica, która służyła dąsi Adenauera — kontynuował Reimann — są innym, jak pisał w „Drapeau Rouge”, aby wymusić na nich zgodę na użycie siły militarystki. Jest to naga obietnica, że gdy Niemcy zachodnie przy pomocy mocarstw zachodnich zostaną uzbrojeni — odwetowcy niemieccy wyruszą w pole, w kierunku zachodu Europy. Miliony ludzi popadną w niewolę, a Niemcy zachodnie — amerykańskimi szkodliwymi w Europie swą grabieżką.

W zakończeniu Reimann stwierdził, że ludność Niemiec zachodnich nie zaprzestaje walki przeciwko układowi paryskiemu po ich ratyfikacji przez reakcyjną większość Bundestagu. Pod kierownictwem klasy robotniczej — oświadczył Reimann — ludność Niemiec zachodnich będzie walczyła z jeszcze większą energią, będzie walczyła o jednoczenie Niemiec na pokojowej i demokratycznej podstawie, o stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Tanganice należy w jak najszybszym czasie przyznać niezawisłość

W radzie powierniczej ONZ zakończyła się dyskusja o sytuacji na terytorium powierniczym Tanganiki, pozostającym pod zarządem angielskim.

Rada omawiała sprawozdanie specjalnej misji wysłanej przez ONZ w celu zbliżenia sytuacji w Tanganice. Misja przytoczyła w swym sprawozdaniu szereg faktów świadczących o niskiej stopniu życia ludności terytorium powierniczego, o stosowaniu tam dyskryminacji rasowej oraz o dążeniu ludności Tanganiki do niezawisłości.

Przedstawiciele mocarstw kolonialnych — Anglii, Francji, Belgii oraz Australii bronił polityki władz administracyjnych w Tanganice, zarzucając im brak obiektywizmu przy sporządzaniu sprawozdania. Delegaci Indii, Syrii, Egiptu, Salwadoru poparli sprawozdanie misji, krytykując jednocześnie władze administracyjne w Tanganice.

Delegat Indii, który brał udział w pracach misji, zarzucił mocarstwom kolonialnym niewłaściwy stosunek wobec prac misji. Mówiąc o władzach administracyjnych, delegat Indii podkreślił, iż usiłują one wszelkimi sposobami nie dopuścić przedstawicieli ludności rdzennej do udziału we władzach samorządowych, mimo że w Tanganice mieszka 8 milionów Murzynów, a za ledwie 100 tysięcy osób obcego pochodzenia. Ponadto władze nie troszczyły się o podniesienie dobrobytu ludności rdzennej, nie przeciwdziałały jej dyskryminacji rasowej.

Zabierając głos w dyskusji przedstawiciel ZSRR Grubickow oświadczył, że — zdaniem delegacji radzieckiej — rada powiernicza powinna na podstawie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ zadecydować w jak najszybszym czasie o terminie przyznania Tanganice niezawisłości. Grubickow popierał także akty dyskryminacji rasowej i faworyzowanie przez władze angielskie inwestycji kapitału obcego, eksploatacji bogactwa naturalne Tanganiki.

MARZENIE O SUPERBOMBIE

Bomba atomowa — zabijała setki tysięcy ludzi — mówi Edward Teller — a mnie chodziło o coś większego, o coś wspanialszego. Chciałem zbudować superbombę, o jakiej świat nie słyszał. Ale zachodziły obawy, że taka bomba może zapalić atmosferę naszego globu, że może spowodować wybuch wody w oceanach, jednym słowem, że może zniszczyć naszą planetę.

I tutaj przyszedł nam z pomocą Emil Konopiński. Kolega Konopińskiego obliczył, że nasza wodorowa nie zniszczy ziemskiego globu. Nie dowierzałem mu, ponieważ i on sam miał pewne wątpliwości. Wówczas rozstrzygnął matematyk Stanisław Ulam.

Liczył, liczył, kalkulował — potwierdził obliczenia Konopińskiego. — Wybuch bomby wodorowej nie zniszczy ziemi!

I wówczas postanowiliśmy spróbować dokonać eksplozji wodorowej na Pacyfiku. Byłem jednym z niewielu, którzy znali godzinę wybuchu na Bikini (w dniu 1 marca 1954 r.). Bomba nazywała się „Mike”. W oznaczonym dniu siedziałem w podziemnej Uniwersytecie w Kalifornii, przy sejsmografie. Pokój pograżony był w cieniu, tylko biała taśma papieru polyskakiwała w świetle żarówki. Igła sejsmografu rysowała spokojną kreskę. Nagle — globem ziemskim targnął olbrzymi wstrząs. Poprzez dno Pacyfiku, poprzez wody i morza przebiegł do nas dreszcz straszliwego wybuchu. Olbrzymi sejsmograf nakreślił olbrzymie krzywe, poszarpane linie. Czekaliśmy jeszcze kilka minut — świat nie rozpadł się w kawałki! „Mike” był naszym sukcesem! — cieszył się Teller.

PLUJEMY PANU W TWARZ!

Edward Teller nie jest jednak zadowolony z sukcesu swego „Mike’a”. Po wywiadach w „Science”

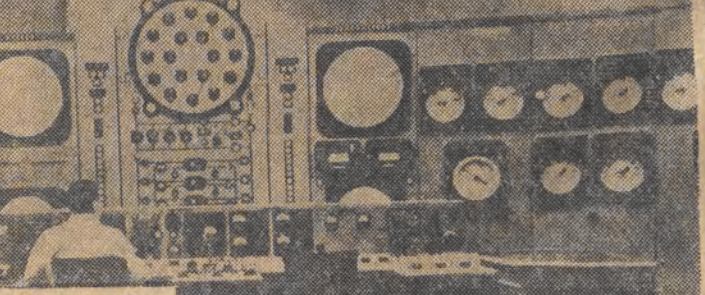
„Time” i w innych pismach amerykańskich, zaczął do niego przychodzić listy, w których pełno jest nieprzyjemnych słów. Obywateli USA piszą owarcie: ty taki, o waki, chcesz „nas wszystkich wzmordować za parę milionów dolarów?”

Ale nie tylko Amerykanie plują w twarz Tellerowi. Do jego laboratorium w Livermore (stan Kalifornia) nadchodzi listy z całego świata. Od Japończyków i Nowozelandczyków, od Anglików i Burmistrzów — listy od ludzi uczonych i od prostych robotników. — Plujemy w twą wstrętną gębę! — piszą.

Najwięcej jednak bola Tellera listy uczonych amerykańskich. Wodorowcy amerykańscy skazyli się doświadczeniu: „Disunity of the scientists in one of the greatest danger for our country”. (Brak jednomyślności wśród uczonych amerykańskich jest jednym z największych niebezpieczeństw dla naszego kraju).

A więc pogarda, z jaką postępowi uczeni amerykańscy traktują Tellera, Konopińskiego, Ulama i spółkę — w ustach „wodorowców” nazywa się „brakiem jednolitości”.

Wynurzeń Tellera na pewno nie przeanalizowano dokładnie w Białym Domu — oświadczył jeden z profesorów w Los Angeles



W Związku Radzieckim od pół roku pracuje uścisłana elektrownia atomowa.

Kobiety francuskie walczą o pokój i o swe prawa

W całej Francji odbyły się 13 bm. manifestacje dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Tysiące kobiet francuskich dały wyraz swej woli obrony pokoju i swych praw. Wszystkie komitety Związku Kobiet Francuskich zorganizowały zebrań, wiece i manifestacje. Delegacje kobiet odwiedziły senatorów domagając się odrzucenia układowi paryskich.

W uroczystościach wzięły udział liczne delegacje kobiet niemieckich. W okręgu Sekwany odbyło się 181 zebrań. W XVIII dzielnicy Paryża kobiety manifestowały na rzecz pokoju i redukcji zbrojeń, przeciwko wzmocnieniu militarystyki niemieckiej.

W jednej z dzielnic Paryża na zebraniu kobiet przemawiała Dominique Desanti. Uczestniczki zebrania szczególnie gorąco wzywały delegację kobiet niemieckich.

W niektórych miejscowościach nastąpiło 13 bm. otwarcie bibliotek. M. in. z inicjatywy Związku Kobiet Francuskich otwarto bibliotekę przy placu Republiki w Paryżu.

Głodówka więźniów politycznych w Algierze

200 więźniów politycznych w Algierze przeprowadziło 24-godzinny głodówkę na znak protestu przeciwko znaczeniu nad jednym z ich towarzyszy Abdallah Mokrane.

Msząc się na więźniach naczelnik więzienia zabierał im odzież i wtrącał do specjalnych cel, gdzie musieli nago i boso stać na kamiennej posadzce. Na znak protestu więźniowie polityczni rozpoczęli głodówkę na czas nieokreślony.

Zdrajcy narodu polskiego szpiegdy wywiadu amerykańskiego przed Sądem Wojskowym w Warszawie

W poniedziałek, 14 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces grupy szpiegów „likwidowanej” przez władze bezpieczeństwa na przełomie 1953-54 r. siatki wywiadu amerykańskiego, organizowanej w Polsce przez agentów amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego „Camp King” w Niemczech zach.

Na ławie oskarżonych zasiadli agenci wywiadu amerykańskiego: Jerzy Lewszewski, Stanisław Rajkowski, Józef Babiarz oraz wiceminister przez Lewszewskiego na terenie kraju Eryk Skowron, Zofia Czołosińska i Feliks Szczepański.

Na ławie oskarżonych zasiadli agenci wywiadu amerykańskiego: Jerzy Lewszewski, Stanisław Rajkowski, Józef Babiarz oraz wiceminister przez Lewszewskiego na terenie kraju Eryk Skowron, Zofia Czołosińska i Feliks Szczepański.

Osrodek szpiegowski „Camp King”, którego siedzibą stała się w Warszawie, w 1953 r. Lewszewski wysłany przez Babiarza do „Camp Kingu” pozostał w ścisłym kontakcie z kapitanem FBI Thompsonem. Na terenie „Camp Kingu” Lewszewski zetknął się z współpracownikami Rajkowskim i Babiarzem.

Rajkowski — b. marynarz, dezerters ze statku „Bytom” i Babiarz — dezerters z Wojska Polskiego.

Do zadań szpiegowskich Lewszewskiego należało, obok zorganizowania siatki wywiadu w kraju, nawiązanie kontaktu z Erykiem Skowronem. Zapożyczony w broń, fałszywe dokumenty, pieniądze, pewną ilość zegarków i różny ekwipunek szpiegowski — Lewszewski przedostał się w końcu listopada do kraju i zgłosił do Czołosińskiej, która następnie skontaktowała go ze Skowronem.

Eryk Skowron wstąpił na drogę szpiegowską na rzecz wywiadu imperialistycznego, mając już za sobą „gruntowne przygotowanie” do tego rodzaju robót w poprzedniej swej działalności, charakterystycznej dla ciągłości zdrady narodowej. Przed wojną był on fałszywym dziennikarzem — pracował w brukowej prasie oraz w fałszywych wydawnictwach różnego rodzaju. Wraz z Ferdynandem Goetlem i jemu podobnym urabiał grunt do fałszywej kraju. W konsekwencji, już w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej, Skowron zaangażował się w usługi Gestapo — rozwinął też „działalność polityczną”.

Wraz ze znanymi rezydentami: glosyfiatorem hitlerysty — Marianem Zychowskim i Ferdynandem Goetlem

Przedłożona oferta Anglików — znaleźć po pewnym czasie odpowiedź w postaci agenta — wywiadu amerykańskiego — Jerzego Lewszewskiego, który zgłosił się do Skowrona.

Lewszewski przedstawił Skowronowi plan zorganizowania w kraju siatki szpiegowskiej — dywersyjnej — i propozycję objęcia „teków wicepreziera” tzw. radu londyńskiego.

Okej ci agenci za pośrednictwem Czołosińskiej wciągnęli do współpracy Feliksa Szczepańskiego, który na polecenie Lewszewskiego wysłał za granicę do ośrodka szpiegowskiego kilka tajników, spieniał na cele szpiegowskie zegarki przysyłane z zagranicy oraz wykonywał szereg podobnych poleceń.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Ukazał się nr 3/69 „Nowych Dróg”

TREŚĆ

Leon Kruczkowski — O front kulturalny w świetle III Plenum.
Wacław Królkowski — POM — dźwięki rozwoju wsi polskiej.
Alojzy Firjanek — Zakładowe umowy zbiorowe.
Zdzisław Engel — W walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych. (Z doświadczeń woj. bydgoskiego).
Witold Rodziński — Zmiany w Azji.
Informacje o niektórych krajach Azji (Indie, Indonezja, Burma, Cejlon, Pakistan).
Z dziejów demokracji polskiej XIX stulecia.
Marian Zychowski — Piotr Scieganny.

Zagadnienia III Plenum w warszawskich zakładach pracy.
Więć organizacji partyjnych z zalogą — Józef Kurlej.
W sprawie kolegiowości — Władysław Chmielewski.
O krytyce i samokrytyce — Kazimierz Lewandowski.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA
S. Bialer i K. Laski „Ekonomista”.
SYGNALY,
LISTY.

„Tylko I gatunek”

Teofil Siodelski późno dziś wrócił do domu. Brat udział w kilkugodzinnej konferencji. Ach, co to była za konferencja. Jak oświadczył dyrektor, plan produkcji towarowej został wykonany w lutym z przeszo 5-procentową nadwyżką, fabryka wypuściła na rynek artykuły tylko I gatunku. — To zasługa moja, no i... moich podwładnych — powiedział bohater naszego felietonu, był bowiem człowiekiem skromnym i nie zapomniał o bliźnich.

Teofil Siodelski zaczął się rozbiegać. Podszedł do szafy, aby wyjąć z niej podkoszulek, z konsternacją aż do tyłu odskoczył.

Szafa czterdziurowa, niedawno zakupiona, przedstawiała opłakany widok — z jej boków zwisały strzępy forniru. Smetnie pokłukał głową pan Teofil. Co się jednak stało, to się nie odstawia. Przekreślił klucz, aby drzwi szafy otworzyć. Na próżno. — Spaczone — stwierdził i pociągnął mocno. Drzwi wyskoczyły z zawiasów i mocno uderzyły go w głowę. Siodelski zaklął i położył ku toaletce z lustrem.

Stanął przed toaletką i zadziwił się zgrozy.

— Jestem zmasakrowany — wyszeptał zbladłymi wargami, które znajdowały się gdzieś na czole. No był natomiast powyżej prawego ucha, czy w brodzie...

Teofil Siodelski spojrzął na inne lustro i odetchnął. Nie, wszystko miało we właściwych miejscach.

— Ach, wy brakoroby! —

zgrzytnął zębami i obrzucił mebel nienajmniejszym wzrokiem.

Ze złości wyrzucił pięścią w stół (piękny, orzechowy, niedawno nabyty na raty). Rozległ się cichy trask — mebel uległ kompletnemu zdemontowaniu.

Pan Teofil jęknął i legł na tapczanie. Zasnął.

Sniły mu się dziwne rzeczy. Oto siedzi za biurkiem w swoim gabinecie. Przez uchylone okno wpada promień wiosennego słońca. Och, nie, to nie promień, ale zwykły, biały papier. Zwykły? Pan Teofil wyteża wzrok i dostrzega nadruk. Reklamacja.

Tęcza już ze wszystkich stron — oknem, drzwiami, kominiem, nawet, wypija się takie papierki. Zasympują Siodelskiego, gniją, aż spada gdzieś w przepaść.

Zbudził się zły, potem i z przerażeniem stwierdził, że spadł rzeczywistość z tapczanu. (Gwoli ścisłości musimy dodać, iż nie tyle spadł, ile upadł do jego wnętrza. Zwykła sprawa — obicie „puszcilo” i zapadły się poduszki).

Na drugi dzień rano, w bardzo złym humorze, udał się Siodelski do fabryki.

— Ale co to? Wiele pracowników chodziło chmurami, niektórzy nosili na sobie ślad potłuczony.

Siodelski, człek skrupulatny i dociekliwy, poznał ukrócić przyczynę owego stanu. Oto wszystkim, nie wyłączając dyrektora, rozpadła się dzisiejszej nocy meble.

wyprodukowanych przez LFM. Toaletki rozprzeczono. Wkrótce jednak nabywcy zaczęli reklamować, iż lustra wmontowane w owe meble są niechlujnie wykonane, że ciemnieją.

Byłowski B.V.-CHPD przysłało do LFM reklamację. LFM odpowiedziało, że zarządza już — lustra, być może, nawet wymienia, ale muszą wprawdzie otrzymać stare. Po jakimś czasie B.V.-CHPD poprosiło znowu o przysłanie lusterek.

Teofil Siodelski był nieustępliwym. — Nie ma głupich. Dacie najpierw tamte — my sprawdzimy, pomyślnie...

Obecnie, po raz kolejny tam z kolei, kierownik sporządza odpowiedź odmowną. Papierki krąży. Nabywcy toaletki kłną brakorobów.

Dyrektor Tyłzanowski mówi: — U nas braki! Powinniśmy otrzymać pochwałę za wysoką jakość naszych mebli. U nas tylko pierwszy gatunek...

Tak? A o czym, dyrektorze, świadczą liczby?

W lutym tylko Biuro Wojewódzkie CHPD w Łodzi zmuszone było odrzucić 61 kredek, 23 stoły, 22 łóżka i 6 szaf „spartolonych” przez tych, co „powinni otrzymać pochwałę”.

Ponieważ zabrał głos dyrektor Tyłzanowski, powiem coś i my w imieniu tych, co kupili meble, i tych, którzy kupią je w przyszłości.

— Życzymy dyrektorowi, kierownikowi kontroli technicznej oraz wszystkim tym pracownikom LFM, którzy produkują owe meble „pierwszogatunkowe”, przeżywać takie przygody, jaką nakreśliłmy na początku naszego felietonu.

Sobcie zaś życzymy (i żądamy od LFM) dobrych, solidnych mebli, skończenia z brakorobstwem.

Bo przecież robotnicy LFM potrafią dobrze produkować, naprawdę w I gatunku.

ERT.

Zygmunt Pabian i inni

ZYGMUNT stanął bezradnie pośrodku pokoju. Łóżeczko Marka wędrowało już po całym mieszkaniu. Pod oknem — źle, będzie wiało na Marcusia. W głębi pokoju — za ciemno...



Tak było jeszcze przed dwoma laty. Zygmunt Pabian pracował jako robotnik w najwęższym silniku. Tu zdobywał praktykę zawodową...

No, nareszcie, Łódzeczko jest ustawione. Zygmunt ostrożnie kładzie dziecko i z triumfem spogląda na zonę. Halina uśmiecha się.

Zygmunt Pabian śledza za stołem, rozkłada książki, skrypty, notatki. Od kilku dni praca dyplomowa posuwała się zbyt powoli na przód. Do codziennych radości i kłopotów domowych przybyły nowe, związane z synem. Ale młodzi Pabianie widać radzą sobie. Przecież razem trudne chwile. Nieraz dochodziło do drobnych sprzeczek.

— Zygmunt, poszedłbyś w czwartek do teatru? Zamówię bilety.

— Nie pójdę. Wiesz przecież, że mam egzamin.

— Znowu zabierasz książki do parku? Jesteś strasznie nudny.

— A jednak wyszłaś za mąż za takiego nudziarza jak ja? — przekonywał się Zygmunt.

Pogodna twarz Zygmunta powleka smutek, gdy wspomina nie tak dawno zmarłego ojca. Zniszczył go lata okupacji i ciężka, ponad siły, praca. Nie dojechał awansu swego syna. Jakże ciężko byłoby dla niego, gdyby dożył dnia, w którym Zygmunt...

„Dziś jest technikem w biurze konstrukcyjnym. Pabian (na zdjęciu pierwszy od lewej), Matysa i Apanowicz łączy wspólną drogą, od warsztatu do biura konstrukcyjnego.

Wstąpił do technikum elektrotechnicznego, został najwcześniej w montowni silników. Tu zdobył Zygmunt zaszczytny tytuł przewodnika pracy. Wyrośnięto go nagrodami. Otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Pisanie o nim w prasie.

— Ale to nie przewodziło w głowie Pabianowi, jak to było u niektórych młodych — opowiadają towarzysze pracy.

Zygmunt ukończył technikum i wstąpił do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Nędnego otrzymał dyplom inżyniera.

Czy istnieje coś niezwykłego w życiu i awansie Zygmunta Pabiana? Nie, jego droga jest drogą bardzo wielu ludzi w Polsce. Przecież na WSI studiują także — młody mistrz inżynierów — Kazimierz Matysa i robotnik z montowni silników Bronisław Apanowicz. Dziś cała trójka pracuje w biurze konstrukcyjnym Zakładów M-3. Pod kierownictwem wybitnych fachowców w dziedzinie transformatorów pogłębia swą wiedzę teoretyczną i praktyczną.

Zygmunt Pabian chciałby zostać dobrym konstruktorem.

Życzymy mu powodzenia.

H. Z.

NASZE REZERWY

W walce o obniżkę kosztów własnych

Lanolina, to nie wszystko...

Każdy kto pracuje w przemyśle wie, jak poważny wpływ na obniżkę kosztów własnych zakładu ma rozwój postępu technicznego, ruch racjonalizatorski i nowatorski. Przykładem może być właśnie nasza fabryka, ZPW im. Gwardii Ludowej. Przecież właśnie u nas powstał powszechnie już dziś znany pomysł otrzymywania lanoliny technicznej z wód popralniczych, dotychczas wylewanych do ścieków kanalizacyjnych. Produkcja lanoliny dała zakładowi do chwili obecnej 800 tys. zł oszczędności, a w najbliższym czasie oszczędności te wzrosną do mniej więcej 5 mln zł.

Wiadomo jednak, że tak „dużego kalibru” pomysły racjonalizatorskie nie rodzą się codziennie. Nie na nich więc opiera się ruch racjonalizatorski w zakładach. Gwarantując stałego postępu i nieustannego wykrywania nowych rezerw jest ruch masowy — ciągłe wzrastająca ilość tzw. małych i średnich wniosków i poszerzający się systematyczny krąg racjonalizatorów.

Zastanawiamy się, jak te sprawy wyglądają w naszych zakładach.

ZPW im. Gwardii Ludowej osiągnęła planowaną obniżkę kosztów własnych na rok 1954. W pewnym stopniu przyczyniło się do tego wspomnianie już uruchomienie produkcji lanoliny. Ale nie tylko to. W roku 1954 wpłynęło u nas ogółem 80 wniosków racjonalizatorskich, z czego 60 zostało zakwalifikowanych do wykozystania. Zastosowano do chwili obecnej 53 pomysły, reszta jest w trakcie realizacji. Przyniosły one niemałe korzyści naszej fabryce. Miedzy innymi myślny tak cenę projekt, jak pomysł mistrza zgrzeblarni Banasiaka, dotyczący zastosowania obracającej się szczytki do czyszczenia cholew na ciągarkach. Brygada Franciszka Myszkowskiego usprawniła aparat do nawilżania przędzy. Jan Włoszak zastosował szalony długościowej dla sortowników, Kazimierz Konieczko usprawnił nagrzewanie kapieł piracych.

Mozna by tu jeszcze wspomnieć o wielu innych cennych pomysłach. Ale czy to wszystko upoważnia nas do wysnuwania wniosku, że ruch racjonalizatorski w naszych zakładach kwitnie, że wykorzystaliśmy wszystkie posiadane na tym polu możliwości?

Mimo niezaprzeczalnych osiągnięć, niestety tak dobrze jeszcze nie jest. Już choćby to liczne z pozoru grono racjonalizatorów, jeżeli weźmiemy pod uwagę wielkość fabryki, nie jest wcale tak duże jakby się mogło komuś wydawać. Trzeba przy tym dodać, że krąg racjonalizatorów nie poszerza się dostatecznie, a ogranicza do „żelaznej gwardii”.

I tu dochodzimy do sedna sprawy — do pracy klubu techniki i racjonalizacji. Klub pracował dotychczas słabo, mimo że wydawał o miesiąc biuletyn tematyczny, wprowadzał dyżury doradców technicznych i rozpatrywał bezwzględnie każdy wniosek. Zarząd klubu nie zdołał na przykład zapewnić frekwencji na ogólnych zebraniach racjonalizatorów. Co więcej, po pierwszych nieudanych próbach w ogóle zrezygnował z organizowania takich zebrań.

Posiadając piękną bibliotekę, nie potrafiono zachęcić ludzi do czytania. Biblioteka jest więc nie wykorzystana, racjonalizatorzy nie podnoszą swych kwalifikacji drogą samostudialną.

W rezultacie obserwujemy smutny fakt — w oddziałach, w których pracują nasi „żelazni racjonalizatorzy”, powstają co pewien czas usprawnienia, w pozostałych zaś panuje...

je martwo, nie się nie zmienia.

Do oddziałów aktywnych należy zaliczyć i zgrzeblarnię argony (pracuje tam między innymi nasz czołowy racjonalizator Banasiak). Farbiarnia zaś nie zgłosiła dotychczas ani jednego pomysłu.

W zakładach istnieje cały szereg zagadnień, które wymagają ich rozwiązania przez naszych racjonalizatorów. Do nich należy na przykład sprawa transportu węgla z placu do kotłowni. Usprawnienie transportu powinno przynieść w skali rocznej wiele tysięcy złotych oszczędności na kosztach robocizny. Od dłuższego też czasu czeka na rozwiązanie problem otrzymywania argonowej taśmy czesankowej bez procesu zgrzeblania i czesania. Bardzo potrzebne jest rozwiązanie sprawy natłuszczenia welny pranej, wysuszonej.

Problemów jest wiele. Nie jeden z nich mogłoby być pomysłowo rozstrzygnięty, gdyby klub techniki i racjonalizacji lepiej pracował i gdyby w całym zakładzie panowała atmosfera sprzyjająca rodzeniu się pomysłów.

Tymczasem właśnie z tej atmosfery jest u nas niemożliwe. Ludzie często zrażają się do siebie. Nawet tak dozwolone konkursy racjonalizatorskie budzą coraz mniej zainteresowania. Dlaczego tak jest? Niewątpliwie jedną z głównych przyczyn jest to, że na wszystko nam jakoś starcza pieniędzy, tylko nie na cele związane z popularyzowaniem i rozwojem ruchu racjonalizatorskiego. Jeżeli na przykład klub chce zorganizować wyścig dla racjonalizatorów, to z góry wiadomo, że na ten cel nie będzie funduszy. Często w związku z tym dochodzi do sytuacji śmiesznych. Chcieliśmy np. odwiedzić Zakłady Przemysłu Filcowego im. Kościuski w Łodzi. Okazało się, że nie ma pieniędzy na zapłatę kosztów... przejazdu tramwajem. Cóż dopiero mówić, gdy w grę wchodzi suma kilkuset złotych. W innych zakładach organizuje się sekcje dla racjonalizatorów, u nas brak na to środków.

Złe pojęcie oszczędności stosuje również komisja oceniająca projekty. Premie za pomysły racjonalizatorskie są w naszych zakładach z reguły mniejsze niż w innych. I stąd powstało u nas przekonanie, że administracja fabryki, chcąc się łatwiej droga przyczynić do... obniżki kosztów własnych produkcji, „obcina” wydatki na cele racjonalizacji. Nie jest to gołosłowne, bo na przykład zatwierdzony preliminarz wydatków na rozwój ruchu racjonalizatorskiego w roku 1954 opiewał na 180 tys. zł, wykorzystano zaś tylko 60 tys. zł (łącznie z premiami).

Mówiąc o bieżącej materii (bardzo ważnej), musimy wspomnieć jeszcze raz o brygadzie inż. Wierszkiego, dzięki której uruchomiono produkcję lanoliny. Otóż brygada ta, choć tym razem nie z winy zakładów, a z winy Centralnego Zarządu, nie otrzymała jeszcze ani grosza za swój pomysł. Równocześnie — z winy fabryki — nie wypłacono dotychczas premii brygadzie robotników, które wykonało związane z tym prace pomocnicze.

Powyższe fakty dotyczą tylko części zagadnienia. Zasadniczą przyczyną wokół spraw racjonalizacji, niewykorzystania przez zakład wszystkich możliwości, tkwiących w masowym ruchu nowatorskim — jest zbyt mała opieka ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej.

Jest u nas niestety ciągle jeszcze tak, że praca racjonalizatorów interesuje się wyłącznie klub. Dopiero gdy powstanie tak efektywny projekt jak otrzymywanie lanoliny z wód popralniczych, wszyscy zaczynają się interesować autorami wniosku. Ale tylko do momentu wprowadzenia pomysłu w życie. Takie postępowanie jest na pewno niesłuszne.

Nie ruszamy z miejsca w pracy nad umosowaniem ruchu racjonalizatorskiego, nie

wykorzystamy nawet w części tkwiących tu obniżek rezerw obniżki kosztów własnych, jeżeli sprawami tymi nie będą się interesowały na codzień organizacja partyjna i organizacja związkowa oraz administracja zakładów.

ALEKSANDER STRZELCZYK
kierownik oddziału przygotowawczego ZPW im. Gwardii Ludowej
inż. ZYGMUNT MECYCH
główny mechanik
inż. ZDZISŁAW ZAORSKI
główny energetyk
WIESŁAW SZALCZYŃSKI
kierownik komórki wynalazczości



KILKusetmowa BIBLIOTEKA MOŻNA WYNIŚĆ W NIEWIELKIEJ WALIZCE

Jeszcze kilka przesunąć małychobrazkowej taśmy filmowej, z jednoczesnym nacisnięciem wycalacza i następny kilkusetstronicowy „tom” starożytności wydawnictwa niemieckiego poety Opitzka będzie gotów do wysyłki za Ocean — do uniwersytetu w stanie Texas.

Stacja fotomikrofilmowa Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu spełnia niezwykle ważne zadania. Dziesiątki bezcennej wartości starych druków i rękopisów, często poważnie uszkodzonych, zabezpiecza ona przez dokładne utrwalenie ich treści i szaty na taśmie mikrofilmowej. Przy pomocy obiektywu uzupełnia się też braki w zbiorach fotografując brakujące strony z innego egzemplarza. W ten sposób udostępnia się rzadkie zbiory biblioteczne naukowcom i studentom nie mogącym korzystać z oryginału. Przy pomocy specjalnych przyrządów mogą oni odczytywać teksty ksiąg z taśm filmowych.

NADMORSKIE OŚRODKI WYPOCZYNKOWE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO SEZONU

W wielu nadmorskich ośrodkach wypoczynkowych trwają już przygotowania do sezonu letniego. W Uście, Ustroniu Morskim, Mielenie, Darlowie, Sarbinowie i Chłopach prowadzone są prace przy remontach domów FWP. Remonty przebiegają dość sprawnie i powinny być zakończone we właściwym terminie. Uzupełnia się również sprzęt w poszczególnych domach wypoczynkowych. Np. kuchnie domów wczasowych wyposażone zostały w zmeblowanie obieraczkę oraz uniwersalne maszyny do mielenia mięsa, jarzyn, rozrabiania ciasta itp.

PRACE NAD NOWYM SŁOWNIKIEM GRECKO - POLSKIM

Grupa filologów toruńskich pod kierunkiem laureata Państwowej Nagrody Literackiej prof. dr Srebrnego opracowuje nowy słownik grecko - polski. Słownik ten będzie obejmował język pisarzy greckich od najdawniejszych zabytków literatury do końca starożytności. Do chwili obecnej przygotowano już 22 tys. wyrazów. Ukończenie słownika przewidziane jest w r. 1957.

TO fantazja... — powiesz Czytelniku.

Fantazja? No, niezupełnie. Faktem jest, że Teofil Siodelski istnieje, że istnieje

PRZED 50 laty

14 marca 1905 r.

Wiele szkół w okręgu łódzkim nadal jest nieczynnych. Tęcza się śledztwa, mające ujawnić „wirowości” i „prorodów” strajków szkolnych. Wiele młodzieży dostało „wizytę biletu”, a tym samym nauka w szkołach w Kraju Przysięślańskim została dla nich zamknięta.

Rada profesorów Uniwersytetu Warszawskiego postanowiła nie otwierać w roku bieżącym kursów. Prasa jest zdania, że „jakieś odroczone niedługo wyjdzie na zdrowie. Ochlona trochę rozporządkowane głowy...”.

Zwolniliśmy przed kilku dniami wszystkich robotników, dyrekcja fabryki Tona. A.K. K. Poznański powiadamia obecnie, że nie zamyla całkowicie zakładów i rozpocznie ponownie przyjmowanie robotników po układach z delegatami.

Delegacja żądała m. in. 9-godzinnego dnia pracy, polepszenia zarobków o pół kopiejki, od arszenia oraz usunięcia kilku kierowników oddziałów.

Dyrekcja zakładu odzwała to ostatnie żądanie, ustępując co do skrócenia dnia pracy, ale tylko do 10 godzin dziennie.

Pertraktacje nie zostały ukończone.

Wypadki opisane na początku felietonu zdarzyły się. Zdarzyły się, ale (chciałoby się szepnąć złośliwie — niestety) nie w mieszkaniu Siodelskiego, ani dyrektora Tyłzanowskiego lub kłopotów z brakorobów LFM.

Zajrzyjmy do dokumentów.

Tkacz ze Zdunicki Wolf, Zenon Man, zakupił tapczan. Niedługo się nim cieszył. Pokrył się puścił, tapczan się zapadł. To samo spotkało Andrzeja Tomaszewskiego z Łodzi.

Janina Wlewicka z Warszawy nabyła kredens (model 601-LFM). Wkrótce drzwi kredensu uległy spaceniu, lornisł pokapkał i porokłóliły się boczne ścianki.

Z Zakrzewskiemu z Warszawy pękła toaletka (typ „Łódź”-LFM).

Ob. Twardochlib niebylet długo korzystał ze stołu (model 601-LFM), którego blat wygiął się półkolistko.

Cytować dalej? Chyba wystarczy.

Teofil Siodelski przetrząca jakieś papiery. Właśnie wziął do ręki teczkę z reklamami i wyjął plik dokumentów szepczonych spinaczem.

— A, to ta stara sprawa — uśmiechnął się z zakłopotaniem — że też do tej pory nie odechalał się tej reklamacji. Tyle miesięcy...

Będziemy niedyskretni i zapoznamy się bliżej z tą sprawą.

Otóż Biuro Wojewódzkie Bytomskiej Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego otrzymało jesienią ubiegłego roku transport toalet,...

Korespondenci PISZA

Ożywiła się praca rady kobiecej w Zakładzie „B” ZPB im. Stalina

W okresie przygotowań do Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca, praca rady kobiecej Zakładu „B” ZPB im. Stalina znacznie się ożywiła.

W okresie przygotowań do święta kobiet pracownice naszego zakładu zaczęły produkować więcej i lepiej. Przykładem były dla nich Genowefa Królak, osiągnąca 111 proc. normy, Jadwiga Kowalczyk wykonująca swą bazę w 112 proc. Przewodnice te dobrane rozumieją, że ich wkładem w walkę o pokój jest każdy wyprodukowany — ponad plan kilogram przędzy.

Rada kobieca Zakładu „B” nie ogranicza swej działalności do pracy wśród załogi. Nawizała ona ścisły kontakt z kobietami większymi w gro-

madach Marzerin i Kopyś, pow. łaski. Członkinie ekipy łączności miasta ze wsią przyznają się do powstania dwóch kół gospodyń wiejskich.

Osiągnięciem rady kobiecej naszego zakładu jest również podniesienie świadomości gospodyń domowych, członkin Ligi Kobiet, mieszkających w bloku, którym opiekujemy się? Ostatnio np. mieszkanka tego bloku, gospodyni domowa, Natalia Turaka, zadeklarowała pomoc w zbliżającej się akcji zbierania podpisów pod apelem Biura Światowej Rady Pokoju.

Ta sukcesy zawiązujemy przede wszystkim naszym aktywnością. Helenie Makoszczak, Helenie Sierakowskiej, Anastazji Obalskiej i Natalii Gontkowskiej, które nie oszczędzają wysiłków w pracy społecznej.

STANISŁAWA MACIAK

AEROLIT
— nowy izolator

Spółdzielnia Pracy „Floria” w Krakowie produkuje od kilku miesięcy na niewielką skalę aerolit — nowy polski materiał izolacyjny. Zastosowanie tego materiału może być bardzo szerokie — można go używać do wykładania ścian wapienów i samochodów, chłodzi, dołówek przemysłowych i domowych, ścian w studach radiowych itp. Ma on wszystkie cechy uniwersalnego termoodizkowego izolatora.

Harold Craxton (Londyn)
wiceprzew. jury Konkursu Chopinowskiego

Największy Konkurs

Chciałbym przede wszystkim stwierdzić, że V Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina przyniósł mi mnóstwo głębokich i szczerze wzruszających wrażeń. Konkurs ten jest największą i jedyną w swoim rodzaju artystyczną imprezą festiwalową, z jaką dane mi było zetknąć się kiedykolwiek przedtem.

Pragnę powiedzieć też, że możliwość uczestniczenia w przesłuchaniu młodych pianistów z tak licznych krajów uważam za wielki zaszczyt i żywą przyjemność. Wielu z nich — to prawdziwi talenty; niektórzy zaś — choć bardzo młodzi — osiągnęli już wyżyny sztuki i twórczej dojrzałości.

W oparciu o techniczne opanowanie instrumentu do granic doskonałości, artyści ci pozwolili nam, poprzez swoje znakomite artystyczne i przepiękne głębokie poezje wzięte, wniknąć w istotę twórczości ukołchanego przez nas Fryderyka Chopina. Nie umniejszaj tu niczego fakt, że wspaniałych jego dzieł słuchamy wielokrotnie. Są one dla nas zawsze bliskie i drogie.

Obecny Konkurs nadzwyczaj silnie oddziałuje na jego uczestników, a nas wszystkich pobudza do dalszych wysiłków artystycznych. Uczniowie moi w pełni uświadamiają sobie ogrom pracy, oczekują jej po powrocie do Londynu. Pragnęliby również wyrazić podziw dla licznych rzesz słuchaczy Konkursu, codziennie szczerze zapalających się Filharmonii w czasie długich godzin przesłuchowań i wieczornych koncertów. Zachwycony jestem ich skupionym wsłuchiwaniem się w wykonywane przez artystów utwory, sprawiedliwą, obiektywną oceną i okłaskami, którymi słuchacze obdarzają wszystkich, bez wyjątku, odtwórców. Słuchacze wasi z entuzjazmem wyrażają swe uznanie i dziękują wybitnym artystom za ich grę, bez względu na to, z jakiego pochodzi kraju.

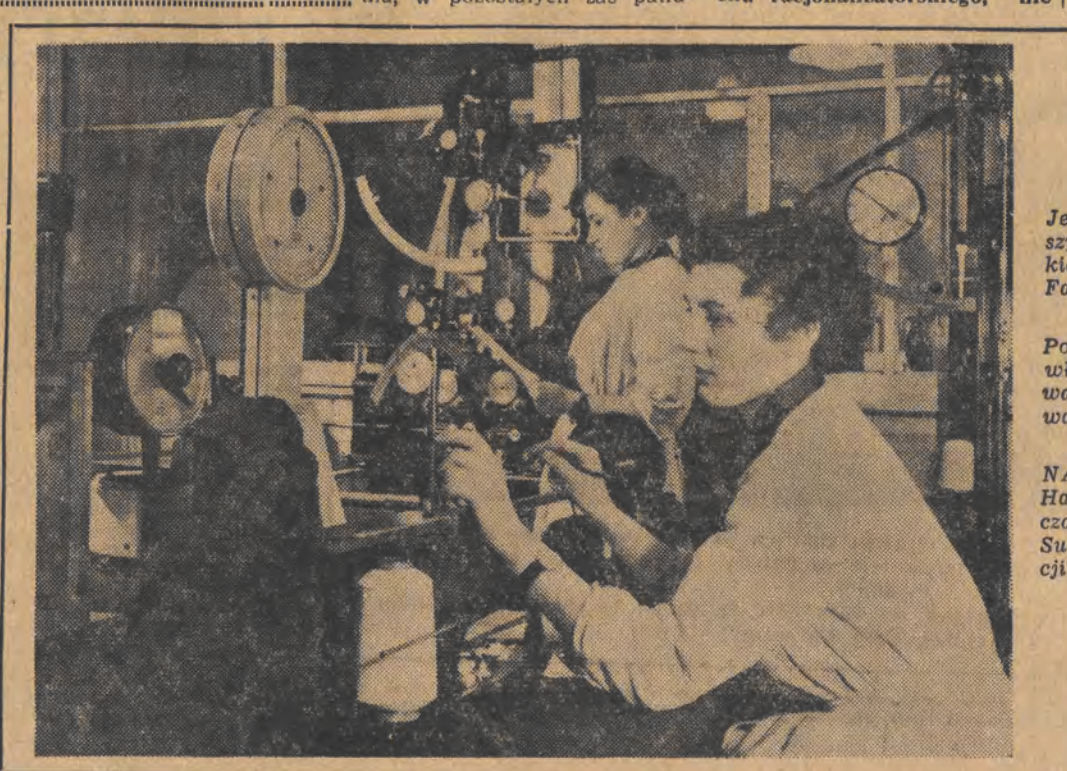
Wielką radość sprawiła mi widok tak wielu skupionych młodych twarzy wśród słuchaczy na sali koncertowej. Również dzieci słuchają z prawdziwym skupieniem wykonania najdłuższych pawet utworów. Wrażenia, które wam przekazuję, oddziałują ogromnie na życie muzyczne, jakich doznaję w Warszawie.

Dzięki zaproszeniu Komitetu Konkursowego, również żona moja uczestnicza na wszystkich koncertach. Postanowiła, że nie opuści ani jednego przesłuchania.

Pragnę wyrazić naszą wdzięczność wszystkim organizatorom Konkursu i złożyć im tą drogą gratulacje za tak doskonałe przygotowanie i przeprowadzenie prac konkursowych. Wszystkim uczestnikom, biorącym udział w Konkursie, zapewniłoby jak najbardziej troskliwą opiekę i pełnię wygody.

Opuścić będziemy Warszawę z uczuciem szczerzej przyjaźni dla tych, którzy okazali nam wiele serdeczności, przyjmując nas tak gorąco i gościnnie.

Pragnę wyrazić najserdeczniejsze życzenia, żeby VI Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina był uświetniony równie wielkim sukcesem, jak obecny.



Jednym z najnowocześniejszych zakładów przemysłu lekiego w NRD jest Państwowa Fabryka Pończoch w Oberlungrawitz.

Pończochy z perlonu i innych włókien syntetycznych produkowane w fabryce są eksportowane do wielu krajów świata.

NA ZDJĘCIU: laborantka Hannelore Lochschmidt podczas kontroli mici perlonowej. Surowiec używany do produkcji przechodzi przez kontrolę w laboratorium.

